



GAZETA RADZYŃSKA

DWUTYGODNIK

Rok III.

Radzyń dnia 15 czerwca 1935 r.

Nr. 11.

Redakcja i Administracja Radzyń ul. 3-go Maja Nr 4.
Konto czekowe Kom. Kasy Oszczędności w P. K.O. Nr. 66,252.

Sekretariat Redakcji i Administracji
czynny w środy i piątki od godz. 11—13

Redaktor przyjmuje w środy od godz. 17—18.

„PRAWEM NACZELNEM DCBRO RZECZYPOSPOLITEJ”

Dzieci radzyńskie w dniach żałoby narodowej.

Cios, jaki uderzył w całą Polskę, dotknął także boleśnie dzieci polskie, które tak bardzo kochały Dziadka za opiekę i miłość Jego ku nim. Jak wiadomo ś. p. Marszałek Piłsudski szczególnie lubił dzieci i kwiaty i chętnie przebywał w gronie dzieci i młodzieży w rzadkich swych wolnych chwilach.

To też tak... i delikatne serduszek dzieci i młodzieży polskiej odczuły boleśnie stratę Wychowawcy Narodu, a swego Przyjaciela i Opiekuna. Na żałobną wieść o nieoczekiwanym zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego dzieciornia i młodzież w całym kraju i zagranicą samorzutnie wystąpiła ze wzruszającymi manifestacjami w szkołach i po za nimi, wysłała setki żałobnych i rzewnych listów i depesz i rzuciła hasło utworzenia specjalnego funduszu młodzieży na cel, który by był najbliższy sercu Ukochanego Dziadka.

Znane są fakty, że chłopcy, ukryci w budkach hamulcowych pociągów dojechali samemu Jędrzejowi bez opieki i pomocy do Warszawy, aby być na uroczystościach pogrzebowych i pożegnać w ostatnim marszu swego

„Dziadka”. — Wtedy też o wzruszających obrazkach, jak to ci najniżej obywatele Rzeczypospolitej, najeździł po pogrzebie ś. p. Marszałka przystąpili do sypania kopca Dziadusiości. Ugnali się maleństwa pod ciężarem łepot, tacek i kószy, oraz z zaciśniętymi usteczkami, pracowały w pocie czoła prawie ponad miarę. Wzruszającą jest wymowa faktu, kiedy to na pierwszą waga wieść o zgonie ś. p. Marszałka, kilkunastu córeczka piszącego, ze szczerą i żmianą oczekiwaniami po poleceniach i wzruszeniem, przybiegła ze słowami prośby do ciotki: „Tatusiu, a może Pan Marszałek nie umarł, może tylko w letargu, żeby Go, aby zaraz nie chowano, może się obudzi”.

Takie oto pobudzające do lez sceny odbywały się wśród naszej młodzieży na wieść o śmierci ś. p. Marszałka Piłsudskiego. A szczególnie żal i ból oraz współczucie tej młodzieży koncentrowały się na osobach oświeconych, dostojnych córeczek ś. p. Marszałka-Wandeczki i Jagódkii. Na wieść o nieoczekiwanej śmierci ś. p. Marszałka młodzież gimnaz-

jalna radzyńska i dzieci miejscowych szkół powzecznych wspólnie i samorzutnie, w ilości około 500 młodzieży, zebrał się w dniu 15 maja r. h. w budynku gimnazjalnym dla zmanifestowania swych uczuć do zbranej młodzieży i dzieci przemówił z widocznym wzruszeniem członek Zarządu Stowarzyszenia Rodzicielskiego przy gimnazjum w Radzyńcu Podlaskim, P. Bolesław Giełg, Skurpiona, przejęta słowami młodej młodzieży wybrała z pośród siebie komisję, która w imieniu zebranych zredagowała i wysłała na imię Wandeczki i Jagódkii Piłsudskich i do Polskiego Radia depeszę kondoleńczą następującej treści:

„Wandeczko i Jagusia Piłsudskie
Warszawa — Belweder.
Oświeconie przez bolesną stratę naszego ukochanego Opiekuna i Przyjaciela Pana Marszałka przesyłamy nieszczerliwej Wandeczce i Jagódce Piłsudskim z naszych małych, ale szczerych serduszek słowa otuchy i pociechy i zapewniamy, że szczerze Was kochamy i tak żyć będziemy, aby Pan Marszałek tam daleko w Nie-

bie był z nas zadowolony. Dzieci szkół powszechnych i młodzież gimnazjum D-ra Sitkowskiego w Radzynie Podlaskim".

Ponadto młodzież gimnazjalna wraz z nauczycielstwem urządziła uroczystą akademię żalobną w gmachu gim-

nazjalnym, a przez cały czas trwania uroczystości żalobnych na frontonie gimnazjalnym przed portretem ś. p. Marszałka, spowitym w kirze i tonącym w kwieciu i zieleni, w postawie zasadniczej na baczność pełniła straż młodzież gimnazjalna, wystawiając

posterunek honorowy. Równocześnie młodzież gimnazjalna wysłała depeszę kondolencyjną do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Również i dzieci szkół powszechnych na terenie całego powiatu radzyńskiego dały wyraz swemu uczuciu w różnej formie.

Prof. Piccard w Radzynie.

Radzyna przeżył 10 maja 1935 r. nieładną sensacyjną: wszechświatowej sławy uczony, badacz stratosfery wyglądował cokolwiek Zbulitowa Dużego i odwiedził Radzyna, a z nim największe asy naszego lotnictwa balonowego, nasza chluba narodowa — kpt. Hlynek i kpt. Janusz!

A było to tak. Ledwie Polskie Radio zakończyło zapowiadanie, że balon z prof. Piccardem przeleciał w

Żaloga balonu z prof. Piccardem na polach Zbulitowa w chwili po wylądowaniu.



Stoją od prawej: p. Tilgenkamp, kpt. Hlynek, polk. Stelwicz, prof. Piccard, kpt. Janusz, mjr. Mazurek, rad. Ryżukiewicz i insp. Frejzger.

Władze radzyńskie otrzymały meldunek telefoniczny z Branicy, że tuż koło Zbulitowa przy drodze do folw. Branica nastąpiło lądowanie. Natychmiast P. Starosta wysłał auto z Komendantem Post, Pol., który zabral z sobą pomocniczo na wszelki wypadek dr. Petrulewicz z całym workiem środków opatrunkowych.

W ślad za nimi nasza Redakcja wysłała dwóch przedstawicieli, zabierając bardziej jeszcze przezornie naszego szofera przybywamy na miejsce lądowania przed policją. W odległości około 300 m. od Zbulitowa Dużego w stronę Branicy tłum. Ze Zbulitowa do miejsca lądowania przez żyta i lny wydeptana dosła-

wnie d-oga na 2 metry! Ponad tłum już zdaleka widać tak charakterystyczną głowę prof. Piccarda! Uśmiechnięty, spokojny, pomaga w pakowaniu powłoki balonowej i lądowaniu kosza. Rozmawia z uczniami gimnazjum, gładzi bucie stusokomno dzieci ze wsi. Wita się z nami uprzejmie, zgadza się na zdjęcie i bierze kwiaty ciarowane przy starcie. W międzyczasie p. mjr. inż. Mazurek, dyr. wojsk. warsztatów balonowych w Jablonie, opowiada nam szczegóły

lotu:

„Wystartowaliśmy z lotniska w Mokotowie na balonie Zürich III o godz. 10-ej. Lądowanie nastąpiło o godz. 13.15. W locie wzięli udział: prof. Piccard, dr. Tilgenkamp, prezes aeroklubu Szwajcarii, uczestnik ostatniego lotu balonowego o puhar Gordon-Benetta, ppłk Stelwicz, dowódca 2 baonu balonowego z Legionowa, mjr. Mazurek, kpt. Hlynek, zwycięzca zawodów o pu-

har Gordon-Benetta i kpt. Janusz z 1-go baonu balonowego z Torunia, zdobywca nagrody w ostatnich zawodach o puhar Gordon-Benetta. Pogoda była cudowna. Najwyższą wysokość mieliśmy 1700 m. Prof. Piccard lata bajecznie. Jest zupełnie zadowolony z wycieczki. Lot, jak wiadomo, miał bardziej na oku cele turystyczne.

— A jak nastąpiło lądowanie?

— No wysypaliśmy się, ale nie nikomu się nie stało! Rzeczywiście nasz sympatyczny rozmówca ma cały mundur powalany ziemią, ppłk. Stelwicz podrapany lewy policzek, a kpt. Janusz śmiejąc się rozciera sporego guza na głowie.

Następuje zdjęcie, później fotografuje miejsce lądowania oraz tłumy dr. Tilgenkamp.

W międzyczasie odjeżdża auto z policją i dr. Petrulewiczem i tuż za nimi major Rybicki, który wyjechał autem z Warszawy w pogoni za balonem.

Prof. Piccard z żywą radością wita się z p. majorem i nie może się dziwić, że w tak rekordowym czasie p. major na swym polskim Fincie zdążył już miejsce lądowania odszukać. Wyczyn mjr. Rybickiego istotnie zasługuje na podziw, tem więcej jeśli się zważy, że p. major jechał przez Międzyrzec, a więc dość daleko od szlaku drogi balonu.

Następuje nowe zdjęcie wraz z panem majorem.

Kpt. Hynek dłuższą chwilę rozmawia z p. Kaszyckim swym kolegą. Kpt. Janusz mówi: „Widziałem z balonu jezioro Siemień, na którym 2 lata temu lądowałem. Gorzej było w r. ub. w Finlandji, gdzie też lądowałem na wodzie”.

Prosimy gości do Radzyna. Odjeżdżają na obiad do Branicy do p. Fulkowskiej, prezesa gminnego Koła LOPP, ale obiecują Radzyn odwiedzić.

Baloni koszyk policja ładuje na wóz. Wypytuemy naocznych świadków o szczegóły lądowania. Jakaś kobieta opowiada, że balon bardzo szybko się opuszczał, a już od lasu spuścił line, której nikt nie mógł jednak z pracujących na polu uchwycić. Koszem rzuciło na ziemię tak mocno, że aż tuman kurzu podniósł się i zakrył wszystko. Leżeli wszyscy na ziemi. Balonem targai wiatr, ale za chwilę leżała już tylko powłoka spokojnie na ziemi.

—Ale len to, mi wszystk wydeptał, — dodaje, niezbyt jednak zmartwiona!

W Radzynie na wieść o przybyciu prof. Piccarda gorączka. Na dziedzińcu pałacowym tłumy oglądają przywieziony koszyk i zapakowaną powłokę balonu.

O godz. 16.50 zajeżdżają auta i wylania się uśmiechnięty prof. Piccard, Uczeń gimnazjum, Staś Prejzner, w ręcu profesora wózek kwiatów różowo kwitnącej sliwki chilijskiej. Profesor widocznie wnoszony serdecznie dziękuję. Otrzymu-

je też od naszej redakcji zdjęcie chwili lądowania i dużą fotografię Zamku radzyńskiego. Jest niezwykle mile zdziwiony, że już jest zdjęcie z miejsca lądowania. Następuje powitanie przez P. Starostę Banaszkiewiczza. Dr. Tilgenkamp i nasi wojskowi proszą o fotografię lądowania. Niestety p. Szwabe zdołał wykonać tylko 2 odbitki. Obiecujemy nadesłać.

Prof. Piccard podziwiał zamek, a dr. Tilgenkamp zwał się filmuje wszystko i wszystkich. P. Starosta prosi gości do zamku. Prof. Piccard z ciekawością ogląda wieniec dożynkowy z kłosów w formie ogromnej korony w holu u P. Starosty. Następuje miła rozmowa.

Dowiadujemy się wielu szczegółów ppłk. Sielawicz opowiada, że jesteśmy dumni wyróżnieniem i moźliwością zamówienia balonu stratosferycznego przez prof. Piccarda w naszych zakładach wojskowych. W dziedzinie lotów balonowych też jesteśmy bezkonkurencyjni, czego najlepszym dowodem, iż od szeregu lat wszystkie pierwsze miejsca zdobywają Polacy. Balon Zurich III jest własnością dr. Tilgenkampa, na któ-

Prof. Piccard gościem Radzyna



Zdjęcie w parku. W środku stoi prof. Piccard pomiędzy Panem Starostą Banaszkiewiczem i Jego Maltonka. Na prawo od p. Starosty stoją: ppłk. Sielawicz, kpt. Hynek, kpt. Janusz, arch. Makowski, mjr. Rybicki (skromnie ukryty przed obiektywem jako że nie przyleciał balonem, tylko na „balonach”) i insp. Prejzner. Na lewo od p. Starosty stoją: dr. Tilgenkamp, p. Chocza, p. redaktora Rzybkiewiczowa, nac. urzędu skarb. p. Postępski, dr. Sitkowski, mjr. Mazurek i red. Byzikiewicz.

rym zdobył V nagrodę w zeszłorocznych zawodach o pułhar Gordon-Bennetta „Tuż za Polakami” mówił z dumą. Balon ma 2200 m³ i 16 m. rozpiętości. „Mogliśmy lecieć aż za Morze Czarne mówił ppłkownik, ale musieliśmy lądować, gdyż o 10 wieczorem prof. Piccard musi wyjechać do Mościc. Widok był cudowny z góry. Wszystko skąpane w blaskach słońca. Dużo lasów i ciągle zabudowania, scale nie guntów zmieniło krajobraz. W koszu mimo wiatru było tak cicho, że papier nie spadnie gdyż balon płynnie razem z prądem powietrza. Cudowna podróż.

Obserwujemy prof. Piccarda. Jasne, łagodne oczy. Wogóle z całej postaci bije skupienie, wielkość, ale nade wszystko pogoda. Niesłychany optymizm. Co chwila zamyśla się i oczy lecą gdzieś i jest jakby nieobecny wśród gwaru zebranych. Może myśli, czy Polska nie pomogłaby mu w wydarciu tajemnicy stratosfery! Balon stratosferyczny tyle kosztuje! I patrzeć tak w oczy wielkiego uczonoego i ofiarnika bezpośrednio zbliżsca, uczuwa się jakąś część dla człowieka który chce naratać jeszcze raz swe życie i naraz uświadamiamy sobie, że to nie chęć zdobycia rekordu i sławy nim

kieruje, ale jakiś instykt praludzi poznania, Wiedziel

A może rozmyślał, czy nie zaproponować je-
dnemu z naszych asów wycieczki na 30 km. do góry.

Dr. Tilgenkamp natomiast pełen życia i tempe-
ramentu wszystko chce widzieć, o wszystko pyta i
barwnie opowiada wrażeńalotu.

Goście spragnieni piją piwo. Samochód mjr.
Rybackiego wymaga remontu — „kicha nawalila”. Dr.
Tilgenkamp chce zwiedzać miasto. Wychodzimy do
parku. Wspólne zdjęcie. Wszyscy tłoczą się do prof.

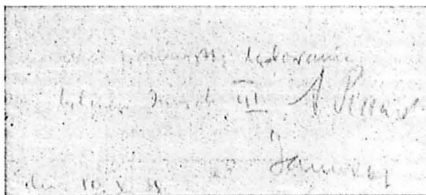
Piccarda, który cierpli-
wie rozdziela autografy.
Robi się ścisł. Uwalnia-
my profesora, który og-
ląda park i zamek. Prof.
Piccard mówi, że jest
trochę zmęczony, ale b.
zadowolony. Nadjeżdżają
auta. W auto Starosty
siada prof. Piccard, dr.
Tilgenkamp i kpt. Jan-
nusz. Prof. prosi, aby
otworzyć samochód i
nie zważając na prote-
sty, że będzie zimno,
sam zaczyna odpinać
zasłony. Mjr. Mazurek nagli zniecierpliwiony do po-
spiechu, gdyż na 10-tą wszyscy muszą być w War-

szawie. Prof. Piccard, bierze wszystkie kwiaty w ramiona,
żegna nas uśmiechem i odjeżdża. Jest godzina 18,30.
Wład rusza 2 gie auto mjr. Rybackiego z resztą gości.
Zostaje tylko kpt. Hlynek, którego gości p. Kaszycki. Kpt.
Hlynek nazajutrz odjechał pociągiem do War-

Prof. dr. August Piccard jest uczonym belgijskim
i prof. uniwersytetu w Brukseli. Prowadzi badania nauko-
we nad stratosforą, prowadzi badania nad promieniami
kosmicznymi i możliwością komunikacji lotniczej w strato-
sferze, gdzie niema chmur, burz, wahań temperatury

i gdzie skutkiem braku
oporu powietrza statki po-
wietrzne mogą rozwijać
zawrotną szybkość do 700
km. na godzinę. Prof. Pic-
card robił już badania na
wysokości 16000 mtr. Pra-
wnie wzeleć i to na Pol-
skim balonie i z polski na
30,000 mtr. Cały świat z
zainteresowaniem oczekuje
tego lotu!

Radzyń, który nieoczeki-
wanie gościł wielkiego uc-
zonego najgoręcej będzie
zainteresowaniem oczekuje
tego lotu do stratosfery.



Autograf kpt. Janusza z podpisem prof. Piccarda: „Na pamiątkę
lądowania balonu Zurich III. A Piccard, Janusz kpt.
dn. 10. V. 35.”

życzył militemu prof. i najniżejszego i najpomysłniejszego
lotu do stratosfery.

KRONIKA POWIATU.

Ze Związku Strzeleckiego.

Dn. 12 maja odbył się Walny
Zjazd Delegatów Powiatu Związku
Strzeleckiego. Skład Zarządu powiatu
Z. S. pozostał prawie bez zmian. Na
miejsce dyr. Jelonkiewicza, wybrane-
go na prezesa Oddziału Radzyń i dr.
petrulewicza wybrano ob. Tokarskę
Marię i ob. Wyrozumskiego Stanisła-
wa, nauczycielkę i kierownika szkoły
powszechniej w Radzyń. Zjazd za-
szczylił swą obecnością delegaci
Komendy Głównej i Okręgu. Również
na tymże zjeździe przedstawił się
nowy Komendant Powiatu Z. S. kpt.
Anatol Schmidt.

Dnia 5 czerwca odbyło się kon-
stytucyjne posiedzenie nowoobranego
Zarządu Powiatu Z. S. Członkowie
z poprzedniego Zarządu pozostali
przy swoich funkcjach. Z członków
którzy obecnie weszli do Zarządu —

ob. Wyrozumski przyjął funkcję re-
ferenta prasowego, a ob. Tokarska—
obowiązkami kierowniczkimi pracy kobiet.

Zarządzeniem Komendy Powiatu w
dniu 28 kwietnia b. r. odbyła się
koncentracja Zw. Strzeleckiego gm.
Jablón.

Przed południem poczawszy od go-
dziny 7³⁰ rano p. sierz. Kamiński
przeprawał z junakami programo-
we strzelania. O godz. 11 ob. Ro-
guski, komendant Oddziału, zrobił
zbiórkę Oddziału, poczem poprowa-
dził Oddział do kościoła na nabożeń-
stwo. Po nabożeństwie odbył się w
świetlicy strzeleckiej wspólny obiad
(kanapki i herbata) urządzony stara-
niem Zarządu Gminnego Oddziału przy
pomocy technicznej miejscowych o-
bywaterek. Po obiedzie dokonano
strzelania, następnie rozpoczęło się

Walne Zebranie Oddziału, na którym
wybrano nowy Zarząd Oddziału.

Na wniosek jednego obywatela wszy-
scy jednogłośnie wybrali stary Zarząd
powtórnie. Pod koniec zebrania od-
śpiewano „modlitwę strzelecką”, po-
czem odmaszerowano do domu.

Z inicjatywy Zarządu Oddziału
Z. S. i Gminnej komisji sportowej
zorganizowano w dniu 26 maja w
Jablóniu zawody lekkoatletyczne w
siatkówce i strzelanie pod hasłem „10
strzałów ku Chwałcie Ojczyzny”. Celem
wciągnięcia do wyczynu sportowego
większej ilości zawodników zorgan-
zowano zawody zespołowe po 6 za-
wodów. Konkurencje były następujące:
bieg 100 m, skok wdal, skok wzwyż,
pchnięcie kulą siatkówką.

Do zawodów zgłosiło się 5 zespó-
łów ze Zw. Strzel. i O. S. P. Po
przełczeniu poszczególnych wyników

z lekkoatletyki na punkty 1 m. zajął Z. S. Pododdział Jabłoń 17,6 pkt. II m. zajął Pododdz. Z. S. Kelano 16,1 pkt. III m. zajął Pododdz. Z. S. Paszenki 15,6 pkt. IV m. zajęła Straż Pożarna Rudzieniec 11,4 pkt. V m. zajął Pododdz. Z. S. Gęś 7,2 pkt.

W siatkówce na pierwsze miejsce wysunęła się O. S. P. Rudzieniec i uzyskała 6 pkt. Jabłoń Z. S. 4 pkt., Z. S. Paszenki 1 pkt., Z. S. Kelano 1 pkt.

Przy obliczeniu wyników z lekkoatletyki i siatkówki I m. zajął Pododdział Z. S. Jabłoń 21,6 pkt. nagroda — dysk, II m. zajął O. S. P. Rudzieniec 17,4 pkt. nagroda piłka, III m. zajął Pododdział Z. S. Kelano 17,1 pkt. nagroda—siatka, IV m. zajął Pododdz. Z. S. Paszenki 16,6 pkt. V m. zajął Pododdział Z. S. Gęś 7,2 pkt.

W strzelaniu pierwsze miejsce zajęli pp. Reguśki Henryk i Biach Bolesław po 21 pkt.

W konkursie dobrego czytania w bieży roku wzięły udział 3 zespoły Związku Strzeleckiego: w Woli Chomejowej, Gęsi i Miłkowie. W każdym z tych zespołów z ogólnej liczby uczestników prawie połowa w ciągu okresu trwania konkursu odpadła, tak że przed Komisją Konkursową zespoły stanęły nagodź liczebnie niktne. Najliczniejszym był zespół w Gęsi. Zespołowi temu Komisja Konkursowa przyznała 57 punktów. Mimo słabej liczebności wszystkie zespoły sumiennie i b. poważnie potraktowały przyjętą na siebie wysiłek, strzelcy włożyli b. wiele pracy i dużo skorzystałi.

Powiatowe Święto Sportowe.

Dn. 23 czerwca Komenda Powiatowa Z. S. urządziła Powiatowe Święto Sportowe, zapraszając do zawodów Związek Rezerwistów, Związek młodzieży „Siew”, Straż Pożarną i Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej.

Wobec tego, że zawody międzypowiatowe odbędą się w r. b. w Łukowie, będzie to więc największa impreza sportowa na stadionie radzyńskim.

Zbiórka zawodników na stadionie o godz. 8¹⁵ i zawody eliminacyjne do godz. 10¹⁵, poczem nabożeństwo i przerwa obiadowa do godz. 14¹⁵.

Od 14¹⁵ do 19-tej zawody.

Do każdej konkurencji można zgłosić najwyżej 3 ch zawodników, którzy osiągną następujące minimum:

1) W konkurencjach męskich:

a) **bieg** 100 m. — 15 sek, 200 m. — 27 sek, 400 — 65 sek. 1500 m. — 5 min 10 sek, 3600 m. — 10 min 25 sekund,

b) **skok w dal** — 5 m. skok wwyż — 1 m. 30 cm. skok o tyczce — 2 m. 20 cm.

c) **rzut dyskiem** — 25 m., oszczepem — 30 m.

d) **pchnięcie kulą** — 9 m

2) W konkurencjach kobiet:

a) **bieg** 60 m. — 10 sek. 103 m. — 17 sek.

b) **skok w dal** — 3 m., wwyż 1 m.

c) **rzut dyskiem** — 16 m. oszczepem — 15 m.

d) **pchnięcie kulą** — 6 m. 50 cm.

Do siatkówki męskiej i kobiecej można zgłosić po jednym zespole.

Ponadto odbędą się zawody w strzelaniu. Przewidziane są liczne nagrody. Zawodnicy winni mieć kostiumy i pantofle.

Ośrodek Żurawia w Radzyńcu.

Dnia 15-go maja b. r. uruchomiony został przez Radzyński Oddział Pol. skiego Czerwonego Krzyża Ośrodek Żurawia w Radzyńcu za Poradnią Przeciugruźliczą i Stacją Opieki nad matką i dzieckiem. Narazie czynna jest tylko Poradnia Przeciugruźlicza. Stacja Opieki została otwarta w najbliższym czasie. Ośrodek mieści się przy ul. Marsz. Piłsudskiego 19. Przyjęcia odbywają się w poniedziałki, środy i piątki. Poradnia przeciugruźlicza (prowadzi rejestrowanie przypadków gruźlicy zależnej od otoczenia, wykłady w rodzinie chorego, leczenie gruźlicy, zapobieganie zakażeniu innych członków rodziny).

Stacja Opieki nad matką i dzieckiem będzie miała za zadanie otoczenie opieką niemowląt i dzieci do lat 2-eh, zapobieganie chorobom wieku dziecięcego, dokarmianie dzieci, stała opieka nad kobietami ciężarnymi, udzielanie porad i wskazówek.

Dnia 11 maja wygłosił w Radzyńcu odczyt w sprawie złota Harcerstwa w Spale kurator szkoły z Lublina p. Lewicki. W wyniku obrad wybrano Komitet do zbierania ofiar i zorga-

nizowania T-wa Przyjaciół Harcerstwa. Na czele Komitetu stanął dyr. Gimnazjum w Radzyńcu p. Jelonkiewicz. Zjazd był licznie obsadzany szczególnie przez delegatów z Ligizyżca, który posiada pierwszą na terenie powiatu komendę Hufca żeńskiego.

Przybył do powiatu naszego z ramienia Lub. Izby Rolniczej i objął urzędowanie w O.T.O. i K.R. p. Grajner Stefan, inżynier agronom, który ma w r. b. zorganizować w różnych punktach powiatu 10 zespołów l. zw. przykładowych gospodarstw. P. Grajnerowo życzy my jak najpomysłniejszych rezultatów pracy dla dobra naszych rolników.

W dn 13 maja r. b. odbyła się w Radzyńcu pod przewodnictwem P. Starosty konferencja p.p. Burmistrzów i miejscnich lekarzy weterynaryj w sprawie dalszego obniżenia opłat targowych i rzecznych. O omówienie tak interesującej ogół rolników, nie omieszszamy domieść.

P. Starosta Powiatowy w towarzystwie Inspektora Semoradu Gminnego rozpoczął wizytacje gmin. P. Starosta na posiedzeniu Rady Gminnej, na której jest szczegółowo rozpatrywane sprawozdanie z gospodarki gminnej nar. 1934/35 zaznajamia się z pracą nowowybranych organów samorządu gminnego, ze stanem Kasy Poż. Oszczędnościowej i z potrzebami gminnymi i gromadziemi na najbliższą przyszłość. Odbywa się też odprawa saltysów, po której poszczególni obywatela zgłaszają P. Staroście swe prośby, skargi i petycje, załatwione o ile możliwe na miejscu.

Dotychczas takie wizytacje odbyły się: 22 maja w Żerocinie, 24-go w Tuścu, 27-go w Misiach, 29-go w Kąkolewnicy, 31-go w Szóstce, 3 czerwca w Suchowoli, 5-go w Świeżeniu 7-go w Jabloniu, 11-go w Milanowie 13-go w Komarówce.

Terminy dalszych wizytacji: 15-go Brzozowy Kąt, 17-go Wołyn, 19-go Biała, 21-go Zabójki. Ludność

tlun nie zgłasza prośby w sprawach wodnych, kominiarskich i podatkowych.

Dnia 22 czerwca w miejscowym kinie w sali „La Scala”, wyświetlony będzie bezpłatnie, podobnie jak i w innych miastach i miejscowościach Polski, **dźwięktowiec z uroczystości pogrzebowych ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego**, Pierszeństwo wstępu mieć będzie młodzież szkolna pod przewodnictwem nauczycielstwa.

W dniach od 9—do 11 czerwca została zorganizowana w Świecickim Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Radzynie **wystawa robót ręcznych** uczenic Rocznic Kursu Kofu i Zycia przy Z. P. O. K. w Radzynie.

Dnia 30 czerwca odbędzie się w Radzynie **zebranie Rady Pow. B.B.W.R. Punkt zborny**—dziedziniec pałacowy.

Zalesianie nieużytków.

W czasie od 29 kwietnia do 4 maja r. b. kosztem Wydziału Powiatowego przy wybitnem współdziałaniu kierownika O.T.O. i K.R. p. Ubysza na 21 działkach i na terenie szkolnej w Ostrówkach (lotne piaski), na obszarze 4,12 ha, wysadzono 93400 sztuk sosny pospolitej. Sadzenie odbyło się pod kierownictwem p. Strwego. Gospodarze z Ostrówek chętnie przystąpili do pracy, a to tem więcej, iż założenie piaski są zwolnione na lat 20 od wszelkich podatków.

Napad rabunkowy.

W nocy 8 maja w Międzyrzeczu do mieszkających przy ul. Norowicza 2—ch starszek Tekli i Kaliciej i Aleksandry Tełuskiej wtargnęło przez okno 2 ch napastników. Postronczono i złoczyli zabrali 20 zł i 3 rb poczem zbiegli.

Plaga Pożarów

szczy się w powiecie, a najczęstszym powodem są niepilnowane dzieci. W dn. 20 kwietnia w Świer-

żach spłonęła cała zagroda gospodarza Pomorskiego. Bawiące się dzieci na słomie paliły papierosa z waty.

W dn. 10 maja na **kol. Kąkolewnicy** pod stodołą Cucha dzieci rozpalili ognisko, bo chciały upiec kartofle. Stodoła spłonęła.

W **Zaniówce** skutkiem nieostrożności dzieci Mitruczka Walerjona spłonęło 9 stodół, 11 obór, 1 śpicarz, 2 cieląt, 25 świń, 13 psów i wiele narzędzi gospodarczych Straty około 24000 zł.

14.V spłonęły szopy w cegielni Donicy na kolonii **Suchowola**.

14 maja wybuchł pożar w **Glinym Stoku**. Spłonęły 4 domy Straty około 4500 zł.

17-go maja spłonęła stodoła w **Żużinkach**.

Prawdziwa klęska spadła dnia 4 czerwca na wies **Kozły**. W zabudowaniach Koruluków wybuchł pożar, który strawił 14 domów, 27 stodół, 35 różnych zabudowań gospodarczych, 15 świń i narzędzi a rocznie Straty przekraczają 60,000 zł. Policja prowadzi energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru.

Twardy sen

Młoda matka, Marianna Hordejuk z Gęzi w nocy z 9 na 10 maja położyła się spać ze swym 3 tygodniowym synkiem. We śnie ciężarem swego ciała dziecko uduśliła. Rozpaczała matka była nie do opisania! **Szczęście się matki! Dziecko musi spać tylko w kolebce!**

Postępowanie Wydziału Powiatowego.

W dniu 7 maja odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego. Wydział zatwierdził uchwałę Rady Komunalnej Kasy Oszczędności w sprawie wynoru nowego Zarządu (Dyrekcji) Kasy, a mianowicie: na stanowisko Dyrektora Zarządzającego mgr. Stanisława Ryzukiewicza, na jego zastępcę—p. Karola Paszczyka i na członka—p. Tadeusza Piętkowskiego. Uchwalono zaangażować lekarza weterynarii i dezynfektora zgo-

dnie z uchwałą Rady Powiatowej, oraz uchwalono szereg spraw bieżących.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 17 czerwca.

Posel Pacholczyk w Kadzynie

W dniu 10-ym maja na zebraniu Związku Pracowników Samorządowych bawił p. poseł Pacholczyk. Zjazd pracowników zaszczylił swoją obecnością p. Starosta Banaszkiewicz, który przyrzekł pomoc w akcji utworzenia powiatowego funduszu emerytalnego dla pracowników samorządowych.

Zarząd Związku w tej sprawie ma się zwrócić z odpowiednimi memorialami do panów członków Wydziału Powiatowego.

Święto Morza.

Tegoroczne Święto Morza odbywające się pod hasłem: **Budujemy własne okręty we własnych stoczniach**—zapowiada się nadzwyczajną ilością okazałych imprez i niezwykle przyjemnie poważny wynik finansowy, gdyż ludność naszego powiatu oddawna rozumieła znaczenie posiadania własnego Morza. Z naczek F.O.M. jest już wręczcie rozumieli.

Z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonijalnej powstał w Radzynie pod przewodnictwem p. Starosty Banaszkiewicza Komitet obchodu Święta Morza.

W Radzynie Święto rozpoczęło się w dn. 28 czerwca tradycyjnym puśczeniem wianków nad rzeką.

W dn. 29 czerwca przewidziany jest pochód, wielka zabawa i loteria.

W dn. 30 czerwca zawody młodzieży i sportowe na boisku, a wieczorem zabawa taneczna w Zamku.

Wizytacja Prezesa Andrzeja Pofockiego.

Prezes O.T.O. i K.R., Rady Powiatowej B.B.W.R. i Związku Strzeleckiego zwołuje walne zebrania członków powyższych organizacji w gminach: w dn. 16 czerwca—Siemien, 17-go—Suchowola, 18-go—Wołyn, 19-go—Komarówka, 21-go—Milanów, i 22—Jabłoń, oddzielnie dla każdej

organizacji. Osobisty kontakt Prezesa Potockiego z członkami przyczyni się bezwątpienia do ożywienia i pogłębienia życia społecznego naszego powiatu.

Hodowla jedwabników.

Oddział Związku Strzeleckiego w Radzynie rozpoczął w bież. miesiącu próbną hodowlę jedwabników pod osobistym kierownictwem ob. prezesa Jelonekiewicza. Hodowla prowadzona jest w gmachu gimnazjum. Zwiedzanie hodowli dozwolone jest po uprzednim zgłoszeniu się u ob. Jelonekiewicza.

Pociąg popularny do Krakowa.

W dn. 25 czerwca nastąpi odjazd pociągu popularnego do Krakowa dla powiatu radzyńskiego, biłskiego i lukowskiego. Dla naszego powiatu zarezerwowano 300 miejsc. Cena przejazdu 10 zł. 50 gr. do Krakowa i z powrotem. Zgłoszenia przyjmują Zarządy miejskie i gminne. Pierwszeństwo mają delegacje organizacyj i wiosek z ziemią z miejsc pamiątkowych naszego powiatu na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Zawody myśliwskie.

W dn. 30 czerwca r. b. na stadionie sportowym w Radzynie o godz. 14-ej w ramach ogólnego krajowego Święta Morza miejscowe T-wo Łowiciele urządziło konkurs strzelania do rzutków i kulą do tarczy. Impreza zapowiada się nad wyraz okazale ze względu na ilość zawodników i niezwykle interesująco.

Puchar Pana Starosty Banaszkiewicza musi wrócić do Radzyna!

W dn. 29 czerwca r. b. w Łukowie odbędą się zawody sportowe o puchar P. Starosty Banaszkiewicza. Ani na chwilę nie wątpimy, że ambicje naszej młodzieży sportowej będą triumfalny powrót pucharu do Radzyna! Cieszyć i jeszcze raz cieszyć, póki czas!

Walny Zjazd Delegatów O.T.O. i K.R. pow. radzyńskiego.

Dnia 30 maja b. r. w sali kina „La scala” w Radzynie odbył się Doroczny Walny Zjazd Delegatów O.T.O. i K.R. pow. Radzyńskiego. Obecnych na Zjeździe 149 osób, w tem delegatów Kółek Roln. i Zw. Pszczelarzy 33, Delegatów Rady O.T.O. i K.R. 14, a pozostali zaś to zaproszeni goście lub sympatycy naszej organizacji.

Na Zjazd przysłali delegatów następujące Kółka Rolnicze: Gęś, Jabłoń, Stara-Wieś, Łózki, Polskowola, Lipniaki, Stolpno, Żakowola-Radzyńska, Wola Chomejowa, Niewęglisz, Rudno, Milanów, Derewiczna, Kostry, i Miłków. Na Zjazd przybyli pp. Starosta H. Banaszkiewicz, dyr. Izby Roln. M. Pajdewski, wicestarosta Kowalczyk, insp. sam. gm. K. Prejzner, kier. Jankiewicz i inni.

Zjazd otworzył p. Prezes Potocki, który podkreślił stratę jaką poniosło społeczeństwo ze śmiercią s. p. Marszałka Piłsudskiego, a celem uczczenia Go wezwiał zręcznych do jednogłosemnej ciszy. Na esesora Zjazdu poproszono pp. Altyko, Rudna i Wertejuka z Milanowa. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Zjazdu, p. wiceprezes Nadej w imieniu Zarządu złożył sprawozdanie z działalności za okres 1934/35 rok. Następnie p. kier. Ubycz zreferował plan pracy na 1935/36. W zycisłowej dyskusji zbierali głosy z różnych miejscowości, starając się podzielić spostrzeżeniami z pracy z uczestnikami Zjazdu, jednomyślnie podkreślając: potrzebę zorganizowania zbytu produktów rolnych i inwentarskich.

Z kolei przystąpiono do wyboru władz na rok następny. Do Rady O.T.O. i K.R. wybrani zostali pp.: Starosta H. Banaszkiewicz, Andrzej Potocki, Al. Jaworski, Franc. Smulik, Jan Zaleski, Bron. Miazga, Ludwik Hadej, Stanisław Machowski, Stanisław Kierczyński, Tod. Dadun, S. Kwiatek, J. Harasimiuk, Feliks Altyko, Andrzej Szczętko, Piotr Bobruk i Karcewski z Woli Chomejowej. Na zastępców wybrano pp.: Paszkowski, Daniluka i Wertejuka. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Jan Markowski, Włodzi-

mierz Andrycz i Aleksander Mróz. — Równocześnie wybrano delegatów na Zjazd O.T.O. i K.R. pp. Madaja L. i Machowski St., a do Rady W.T.O. i K.R.: pp. Miazgę Bron. i Smulika Franciszka.

Po wyborach zabrał głos dyr. Pejdowski, podkreślając potrzebę twardej i silnej organizacji, opartej o zrozumienie i zaufanie wszystkich swoich członków.

J. Łakota
Sekretarz O.T.C. i K.R.

Z działalności O.T.O. i K.R. w Radzynie.

W pierwszej połowie kwietnia b. r. położono główny nacisk na zakończenie akcji P. R. — Dopilnowano rozdania materiałów konkursowych jak: nasion, nawozów, broszur fachowych i zeszytów notatkowych. — Zamówiono 42 sztuk owiec dla 4 zespołów P. R. w Brzostówcu, Jurkach, Lipniakach, Derewicznej. — Wszystkie potrzebne materiały do prowadzenia konkursów zostały już rozdane w poszczególnych organizacjach młodzieżowych jako „Siew”. Związek Strzelecki i Kst. Staw. Młodz., dla 65 zespołów konkursowych, w których przyjmuje udział 526 uczestników.

Zorganizowano 3 dalsze spedyt-zody chlewnie w Milanowie, Międzyrzeczu i Bezwoll. — Spedyt te nadal cieszą się powodzeniem, gdyż Spółdzielnia za przyjęty materiał płaci 1 zł 60 gr. na m. i zelujuje każdą sztukę powyżej 100 kgr.

W kwietniu zakończono rozdział nawozów pomocniczych dla tych Kółek Roln., które prowadzą doświadczenia nawozowe. Ogółem doświadczenia te prowadzi 14 Kółek Roln. — Oprócz powyższych do świadczeń ogólnych, 2 Kółka Roln. w Żakowoli i Wehyniu prowadzi doświadczenia ściśle z nawozami sztucznymi. — Nawozy dla powyższych doświadczeń O.T.O. i K.R. uzyskano z Izby Roln. oraz fabryk nawozów sztucznych, bezpłatnie.

W tym miesiącu Instruktor dokonał wyjazdów do Kółek Roln. 6, na spedyt trzody 3, na klasyfikację gruntów 3, do rejonu org. gospo-

darstw w Wohyniu 4, na inspekcje osławione P. R. 2, razem wyjazdów na powiat 18.

Rejon Organizacji Gospodarstw Przykładowych w Wohyniu w tym m-cu został zamieniony na zespół, gdyż Izba Roln. w Lublinie delegowała nowego instruktora p. Stefana Grajnera, który będzie prowadził akcję organizacji gospodarstw drobnych na terenie całego powiatu.

W dziale Kół Gospodyń Wiejskich instruktorka dokonała 12 wyjazdów na powiat.—Złustrowała K. G. W.: Kostry, Czeberaki, Gęś, Miłków, Przewłoka, Lipniaki i Turów.—Zorganizowano skup płótna dla K. G. W. Czeberaki, Kostry, i Gęś, gdzie delegat Tow. Lniarskiego z Siedlec zakupił 900 mtr. płótna llnianego, za cenę okolo 900 zł.—Przeprowadzono dwudniowy kurs gotowania w Przewłocze i dwudniowy kurs pieczenia w Lipniakach.—Rozdano dla K. G. W. nawozy sztuczne pod len, a dla 13 zespołów (zespoły te nie są wliczone do akcji P. R.) w Kolań G. W. nawosne, zeszyty i częściowo nawozy pomocnicze.—Przeprowadzono w 3 wiołach G. W. rozpalnianie ogródków warzywnych i kwiatowych.

W kwietniu O.T.O. i K.R. rozpro-

wadziło na teren powiatu 460 kgr. nasienia llnianego odmiany „Wielgolen” o pełnej zdolności kiełkowania wśród Kół Gosp. W., Kółek Roln., oraz Kółek Młodzieży Wiejskiej.

Sekretarz O.T.O. i K.R. w kwietniu dokonał 6 wyjazdów na powiat w sprawach organizacyjnych, dostarczenia ekspozatów na wystawę do Lublina i Walnego Zjazdu O. T. O. i K. R., mającego odbyć się dnia 19 maja br. — W biurze załatwiono 187 interesów, napisano 14 podań do Urzędu Rozjemczego i innych — Przyjęto i wysłano okólników i innych pism 14.

W tym miesiącu pomimo wspaniałych robót sezonowych (siewy), zainteresowanie pracą nie zmniejszyło się. Rozsprzedano również kilkadziesiąt sztuk legitymacji członkowskich.

W drugiej połowie kwietnia instruktorzy odbyli kilka wyjazdów w sprawie zebrania ekspozatów na wystawę do Lublina.

Dnia 30 kwietnia b. r. odbyło się Zebranie Zarządu O. T. O. i K. R. W tym dniu odbyła posiedzenie Pow. Kom. P. R., gdzie dokonano podziału powiatu na rejony, celem obsłużenia zespołów P. R. przez Szkołę Rolniczą, instruktorów i ilustratorów.

Radzyl dnia 10 maja 1935 roku.

U S T A W A

o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec

Dnia 5 marca 1934 roku Dz. U. R. P. Nr. 40 poz. 349 została wydana ustawa o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, która obejmuje najważniejsze momenty organizacyjne jak prowadzenie ksiąg hodowlanych bydła, trzody chlewnej i owiec, kontrolę użytkowości, określa uznawanie rozplodników, oraz ustala opłaty od nieuznanych rozplodników. Ustawa ma na celu racjonalizację organizacji hodowli, nadanie pracy hodowlanej ciągłości i jednolitości. Upoważnia Izby Rolnicze za zgodą Min. Roln i Ref. Roln. do uznawania pewnych ras bydła, trzody chlewnej i owiec za odpowiednie pod względem hodowlanym dla poszczególnych obszarów.

Znaczenie wprowadzenia ustawy dla podniesienia hodowli jest ogromne. Od chwili wprowadzenia jej w życie

pokrywanie cudzych samiec dozwolone będzie tylko rozplodnikiem (buhajem) uznanym przez Komisję. Cherkaki i pstrokażniki, które obecnie do cudzych krów dopuszczane są za machorkę, z hodowli usunąć będzie muszą. Dotychczas ustawa ta już jest wprowadzona w kilku powiatach wojew. lubelskiego, jak pow. lubelski, puławski, hrubieszowski, siedlecki, garwoliński i wszędzie spotyka się z uznaniem rolników.

Do wprowadzenia tej ustawy przygotowuje się również pow. radzyński. Już na dzień 25, 26, 27 czerwca i 2 i 3 lipca b. r. zostały zarządzone spędy i przeglądy buhajów we wszystkich gminach naszego powiatu. Właściciele buhajów w myśli ustawy obowiązującej są doprowadzić je przed Komisję Klasyfikacyjną w terminie i miejscu podanym przez Zarząd Gminy,

pod rygorem kary pieniężnej w wysokości zł 20.—Obowiązkiem i w interesie każdego gospodarza, który dąży do podniesienia stanu hodowli na powiecie jest przyczynić się do tego, aby wszystkie buhaje na przegląd były doprowadzone.

Kazimierz Ubyasz
Kierownik O.T.O. i K.R.

Lista dalszych ofiar na trwałe uczczenie imienia ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w powiecie radzyńskim.

Gumiński Ludwik—10 zł. dr. Petrulewicz—20 zł. dr. Smirnow—20 zł. Szalubowski Bronisław—150 zł. Klub Towarzyski—25 zł. Kaczką Antoni—5 zł. Polski Czerwonny Krzyż—50 zł. Ziłkowski Aleksander—8 zł. Machowski Stanisław—3 zł. Sidorowicz Michał—10 zł. Dankiewicz Jan—6 zł. Sobieski Józef—5 zł. Wiśniewski Stanisław—5 zł. Kusmider Tadeusz—2 zł. Zarząd Gm. Biała—50 zł. Manko Czesław—20 zł. Kossowski Dymitr—7 zł. Raszowski Tadeusz—14 zł. Sturuw Janina—6 zł. Hylcki Jan—10 zł. Wołek Czesław—6 zł. Inz. Felucjanek Henryk—13 zł. Golębiński Aleksander—7 zł. Bielegrzki Edward—7 zł. Jenk Bonenty—7 zł. Makarzewicz Henryk—6 zł. Barbowski Aleksander—7 zł. Jagielski Władysław—5 zł. Szczerbiel Andrzej—2 zł. Zarząd Gm. Husztce—100 zł. Zarząd Gm. Bąkolewska—100 zł. ks. T. Osiński—20 zł. Z. K. Sikora—500 zł. ks. Eug. Petrykowski—5 zł. Kat. Stow. Młod. M. i Ż. parafii Radzyń—20 zł. Paszczuk Karol—10 zł. Pienkowski Tadeusz—10 zł. Chłwik Nicefor—8 zł. Fluk Maciej—7 zł. Mazurkiewicz Roman—4 zł. Myszak Bolesław—4 zł. Fluk Franciszek—4 zł. Starega Wincenty—4 zł. Wawrzyniak Antoni—4 zł. Chmielewski Antoni—3 zł. Nowicki Julian—3 zł. Brzeziński Wincenty—3 zł. Powroźnik Jan—3 zł. Szczerbiel Franciszek—3 zł. Zieliński Bolesław—2 zł. Grochowski Miecz—2 zł. Hajczuk Władysław—3 zł. Gieszra Władysław—4 zł. Zarząd Miejski m. Radzyńa—200 zł. Marowski Jan—25 zł. Kowalczyk Michał—10 zł. Rojceki Zygmunt—2 zł. Ponikwiska Mieczysława—2 zł. Rosenbaum Abrsham—5 zł. Włodzko P. edykt—7 zł. Zarząd Gminy w Jabloniu—50 zł. Iwanek Mikołaj—3 zł. Manko Stanisław—10 zł. Samson Stanisław—5 zł. D. Lichtenstein I. S. Kleinbaum—20 zł.

Ogólna suma wpłaconych na rzecz Powiatowego Komitetu Trwałego Uczczenia Pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego wynosi 2271 złotych.

SPROSTOWANIE.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego o którym piszemy na str. 6, odbędzie się nie 17-go a 18-go czerwca b. r.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Głos obserwatora.

Z prawdziwą przyjemnością przeczytałem artykuł zamieszczony w Nr. 8 mojej bliskiej sąsiadki p. Ireny Golecówny z Turowa. Autorkę cechuje szerokie choć jednostronne ujęcie spraw i stosunków wiejskich. Lecz najważniejsze, że poziomem swego artykułu zadaje sobie samej sprzeciw, gdyż wskazuje jak wiele mogłoby zrobić młodzież wiejska nawet w tak ciężkich warunkach życia, o których pisze autorka artykułu, gdyby chciała pracować, korzystając z zyczliwej i wydajnej pomocy ze strony samorządów dla organizacyj wiejskich.

Wież nieszka jednak nie „nie może”, jak twierdzi autorka, a nie chce pracować w organizacjach, ponieważ stoi jeszcze na tym poziomie umysłowym, że nie czuje ich potrzeby. Praca w kierunku organizowania wsi idzie więc zmuszając i powolną drogą.—Że tak jest, nie jest temu winną ani wieś, ani organizatorzy, ani są temu powodem te przyczyny, które p. Golecówna w swym artykule podaje

Jako jedną z przyczyn braku chęci garnięcia się ku oświeceniu, autorka artykułu podaje nędzę wsi, a co za tem idzie złe odżywianie a nawet głód.—Bezwzględnie wieś, przy przeżywanym obecnie wszechświatowym kryzysie gospodarczym, przy nieopłacalności cen produktów wiejskich, postawiona jest w warunkach bardzo ciężkich. Praktyka życia wykazuje, że i w tych warunkach przy sumiennej, umiejętnej i zarządnej gospodarce—gospodarz pracowity umie nie tylko utrzymać stan posiadania ale nawet go powiększyć, czy czy to kupując nowe działki ziemi, stawiając nowe budynki, czy ciutłując grosze, często na parotysięczne wiana dla swych córek. Ze więc te grosze woli zużyć w ten sposób, zgoda, to stanowi właśnie o jego potędze, że gospodarując gorzej lub niezgorzej, żyje często w biedzie.

Alc czy ma prawo mówić o nędzy gospodarz posiadający dom mieszkalny, konia, krowy, kilka

morgów siemi, a więc podstawowy warsztat pracy? Co ma wtedy powiedzieć człowiek pozbawiony własnego dachu nad głową, człowiek, który tylko prosi o ręk własnych utrzymuje rodzinę? A jakże często z tej kategorii ludzi wychodzą inteligenci, jak wielu z pośród nich chętnie garnie się ku oświeceniu. Wiadome jest wszystkim ciężkie i głodne życie dużej liczby słuchaczy szkół wyższych. W mieszkaniu nieopalanem przez całą zimę, przykryty lekkim paletkiem, pozbawiony gorącej strawy, głodny, postawiony naprawdę nierzaz o bliczu nędzy, widzi przed sobą jeden cel — wiedzę Jedni przez samo jej umiłowanie—inni wiedząc, że e tylko nauka ich podniesie wyżej, że da im możność życia.—Nie narzekają, że głód przetypa im umysł, tak wielką czują potrzebę oświaty.

Widz tej potrzeby jeszcze nie czuje, bo wie, że mu ta ziemia, przy najbliżej wymiarku wysiłku pracy dla ten chociażby nieomieszczający kartofel, na którym przetrwa swoje życie, kartofel który jest powszechną pracą wsi nietylko z

KRYZYS.

Że u młodego pokolenia na wsi istnieje świadomość przerostu zamilowania do strojów co porusza również artykuł „Głos Obserwatora”, zdaje się świadczyć poniszszy wiersz, otrzymany za pośrednictwem Związku Młode. Wiejski Wiersz ten pochodzi ze wsi, a zamieszczamy go w niezmiędlonej redakcji dla jego walorów folklorystycznych. P. R.

„Kryzys! „Kryzys!”—każden krzyczy,
Powtarzają starzy, mali,
„I ta bieda tak nas ćwiczy!”
„Tośmy, czasów doczekali!”

Człowiek, kiedyś, meter żyta
Sprzedał za czterdzieści zloty,
Kieszeń była fest nabita,
Miał ochotę do roboty!

A dziś retyl co się stało?
Każden zrozpaczeni wralesczy:
Cztery metry żyta mało
Na złotych tych czterdziści.

Każden głowę nad tem biedzi:
A ten kryzys wziął się skąd?
Jedni krzyczą: winni żydzi!
Inni krzyczą: winien rząd!

Wiecieh kto prawdę tu wypowie
W czym się mieści biedy zło?
Nie chce mieścić się wprost w głowie
By naprawdę było to.

Nie w tem biedy my szukajmy,
A zniejdziemy przekojo,
Lecz się skramnej ubierajmy,
A wypędzim biedy zło,
Mąż dziś biedny głowę traci,
Gdy żoneczkę młodą ma,
Bo rachunki młodej płaci
Ona niebha, kto mu da.

Kretoszyń zagraniczne,
Albo welny znów matowe
Bo to dzisiaj modne, śliczne,
Choć na Kieszeń nie zbyt zdrowe.
Gdzież są lny te nasze własne,
Albo welny znów krajowe

To miłutkie, takie jęzne
I w noszeniu bardzo zdrowe.

„Ale cóż kiedy nie modne?”
Nawet takie męło wreszeczy!
„Tatusiu to nie wygodne!”
Kretoszyń kupię jeszcze!

Albo chłopiec—lat szesnaście
Z dziewczynkami romansuje
Wież domowo robi waler
Tatko co zr niech kupio.

Ostatkami tatusa tręcha
By zabawić swego zucha,
Choć pod nosem trochę chroncha
Kupuje mu rower „Pucha”.

A nasz zuch ze swym rowerem
To by było bardzo śliczne
I w rozsądku nawet zdrowe:
Zwykłe bywa bohaterem
Tragedji nie zbyt ślicznej.

To by było bardzo śliczne
I w rozsądku nawet zdrowe:
Usunąć, co zagraniczne
Popierajmy, co krajowe.

konieczności, ale i dlatego, że wieś nie ma chęci przyrzadzić innej.

Niewspółmierny jest natomiast stosunek chęci ubrania się do sposobu odziewania. Pierwsze dzieje się kosztem drugiego. Wieśniak poświęci wiele, by się wystróżić. Nie zrobi prawie nic w kierunku racjonalnego odziewania się, co w następstwie wywoływać może ociężałość w pracy, a mało wydajna i mało przedsiębiorcza praca, wywołuje biedę.

I tu możemy wejść w błędne koło i powtarzać, że ociężałość jest, bo jest bieda, a bieda jest, bo jest ociężałość i dlatego właśnie trzeba budzić wieś. Wołać ją do pracy, do pracy oświatowej nad sobą, do pracy nad porządkiem i czystością domu, do pracy nad racjonalną gospodarką w polu.

I dlatego właśnie niewolno jest żelować się wsi od ludzi, którzy do niej przychodzą, którzy ją chcą budzić do czynu. Nie wolno wątpić w dobrą wolę przychodzących i twierdzić, że są to ludzie którzy „niby to” chcą dla wsi pracować. Bez wątpienia wielu jest niepowołanych, lecz tu samorządy przychodzą z tek wydatną pomocą, tyle dobrej, szczerzej woli wykazują na polu pracy organizacyjnej wiejskiej, że trudno je o „niby to” posądzać.

Dalej autorka w swoim artykule usprawiedliwia wieś, że na kursach, zebrań, na których omawia się sprawy rolnicze, niejako jest przedstawicielami rolników, dlatego, że nie mają możliwość przybycia na takie zebrań, bo to pociągają za sobą zawsze wydatki kilku złotych, dla tych też powodów nie mogą należeć do powiatowych organizacji.

I znowu pozwól sobie zaznaczyć,

że ludzie wsi nie czują potrzeby ani interesowania się sprawami ogólniejszymi, ani uczestniczenia w sprawach organizacyjnych rolnych, czy oświatowych i dlatego ich na zebrańskich nie ma. Że odległość dla człowieka wsi nie gra roli, tego chyba najlepszym dowodem jarmarki, na które zawsze tłumnie przybywa się z najdalszych okolic, a czy z potrzeby? Przecież już przynajmniej 50% ot jedzie, czy idzie, by być, popatrzeć, pogadać, bo właśnie czują potrzebę do tej formy zetknięcia się z sobą, do tej formy ogadywania swoich bolączek, spraw, interesów, do takiej formy właśnie są przyzwyczajeni i nie jest to ich winą, a do innej trzeba ich dopiero zachęcać, przekonywać, a przedewszystkiem dać możliwość realnych korzyści.

Dalej w artykule swoim p. G. podaje, że przyczyną dzisiejszych stosunków na wsi jest tępa wywołana okresem pańszczyzny. Okres niewoli pańszczyźnianej przechodził i inne państwa Europy. Europa zachodnia wprowadziła pańszczyznę wcześniej i w sposób bardziej dotkliwy dla chłopów, czego dowodem, że chłopcy z krajów sąsiednich uciekali do Polski, aby poprawić swój byt. Uciekali chłopcy z Rosji do Polski, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że rząd rosyjski podczas pierwszego rozbioru Polski wytoczył pretensję o ucieczkę z pogranicznych krajów moskiewskich 300000 chłopów ruskich do Polski. Głównym w XVIII w. rząd austriacki doprowadził do zawarcia traktatów o wydawanie zbiegów — jedna Polska wyrzekła się prawa wzajemności, gdy właściciele jej nigdy nie uciekali. Natomiast do

Polski chronili się tłumnie chłopcy z Pomorza, ze Śląska, z Moraw. Uciek więc pańszczyźniancy w Polsce mniej dotkliwy niż w ościennych państwach zachodnich.

Dlaczego poziom umysłowy chłopów polskiego stoi niżej od poziomu umysłowego właścicieli sąsiednich państw zachodnich?

Przyczyną zastój umysłowy chłopów polskiego jest zamożność oświaty przez stuletnią niewolę zaborczą, przyczyną tępoty, ociężałości chłopów polskiego jest ta nieufność, którą zaborca zaszczerpił w sercu chłopów polskiego. Zaborca wiedział co robi, szczerpiąc to ziarno jadu, które dotychczas deprawują dusze chłopów polskiego. Zaborca wiedział, że przestępując przez okres niewoli szerzenie oświaty, osłabi siły twórcze społeczeństwa, osłabi i uspi jego ducha.

Dzisiaj wolność odzyskana, okupiona przez całą krew tysięcy bohaterów, utraczona w mocarstwowej potęgę państwowej przez ludzi czynu, ludzi z uspienia i wola do współpracy wszystkich. Nie wolno więc zaczynać twórczej pracy od różniczkowania, dzielenia i różniczenia społeczeństwa, oddzielenia ludzi ze wsi, czy z miasta. I na wsi i w mieście są jednostki dodatnie i ujemne. Sztuka pracy społecznej polega na łączeniu sił dodatnich bez względu na to skąd przychodzą, byle biorąc się do pracy były do niej przygotowane fachowo i społecznie i nie powodowali się interesami klasowymi.

S. Szalina

Prenumeratę „Gazety Radzyńskiej” przyjmują na terenie powiatu Gminne Koła Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Warunki prenumeraty: rocznie 3 złote, półrocznie 1 zł. 50 gr., kwartalnie 75 gr., miesięcznie 25 gr.

Ogłoszenia: cała stronica 75 złotych, drobne 10 groszy za wyraz.

Wydawca: Powiatowa Rada B. B. W. z R. w Radzynie. Redaktor Naczelny Mgr. Stanisław Ryżukiewicz
Za redakcją i wydawnictwo odpowiedzialny Józef Borys.

Druk. J. Lazer w Radzynie.